



Nie ma jednej młodzieży

WITOLD WRZESIEŃ
INSTYTUT SOCJOLOGII UAM W POZNANIU

stanowisko

Władza Sądenia: Czy problemy młodzieży związane z sytuacją na rynku pracy (np. zagrożenie prekaryzacją, poszerzenie kategorii NEET, prywatyzacja odpowiedzialności za kariery zawodowe i in.) mogą przyczynić się do powstania tego rodzaju więzi społecznych, które prowadzą od wspólnoty położenia do jedności pokoleniowej?

Prof. dr hab. Witold Wrzesień: Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na tak postawione pytanie przysparza pewnych trudności. Pierwsze z nich wiążą się z przywołanymi tu elementami teorii pokoleń. Jedność pokoleniowa – stan charakteryzujący związki pokoleniowe, a powstający na skutek wspólnego przetwarzania przeżyć i doświadczeń – w ujęciu proponowanym przez Karla Mannheima w 1928 roku (czyli na wiele lat przed powstaniem autonomicznej kategorii społecznej młodzieży, co nastąpiło w latach 50. XX wieku), pojawia się na rynku pokoleń niezmiernie rzadko. Poza tym były to okresy dość krótkie i w zasadzie w pewnym sensie „regionalne” – ich symboliczne terytoria ograniczały się do bądź to państwowych, bądź też kulturowych przestrzeni. Najbardziej wyrazistym przykładem jest młodzież Zachodu w roku 1967 – hipisowskiego Lata Miłości. Z tym że tamte, szczególne w procesie wymiany pokoleń wydarzenia – kontynuacje „kulturowej bomby” swingującego Londynu oraz rozwój subkulturowości hipisów – zawdzięczamy przedstawicielom dwóch pokoleń:

Silent Generation i Baby Boomers. Zatem nie była to „czysta” postać jedności pokoleniowej jednej grupy pokoleniowej. Poza tym szybko straciła swoją siłę i po niejednorodnych formach radykalizacji w roku 1968 przekształciła się w zróżnicowane enklawy kultury alternatywnej. Owszem silnie innowacyjne, jednak w sumie tylko fasadowo połączone wspólnym pokoleniowym mianownikiem. Kolejnymi przykładami zaistnienia jedności pokoleniowej mogą być przypadki młodzieży brytyjskiej klasycznej epoki punk (a dokładnie lat 1976–77) czy czasów Drugiego Lata Miłości (lata 1988–89). W pierwszym przypadku szczególna sytuacja ekonomiczno-polityczno-społeczna w Wielkiej Brytanii, a w drugim niespodziewany subkulturowo-kontrkulturowy potencjał clubbingu spowodowały krótkotrwałe, chociaż bardzo silne i wyraziste manifestacje pokoleniowości przez młodzież brytyjską. I to w zasadzie wszystko. Nawet odpowiedzialne za dzisiejszy kształt polskiej rzeczywistości i wprowadzenie licznych innowacji w naszym kraju Pokolenie ‘89 nigdy nie charakteryzowało się cechami typowymi dla teoretycznego konstruktów Karla Mannheima. Oprócz tego powinniśmy uwzględnić w adaptacjach jego koncepcji fakt, że w czasach Karla Mannheima nie było autonomicznej kategorii społecznej młodzieży. Wówczas było się dzieckiem, a po przekroczeniu symbolicznych progów wkraczania w dorosłość (np. zdania matury) – dorosłym. Dzisiaj – od ponad sześćdziesięciu lat – mamy zarówno młodzież,

jak i długą historię młodzieżowych (przede wszystkim w wieku 19–26 lat) form kształtowania pokoleniowości kolejnych grup pokoleniowych. To ważna cecha współczesności, o której w analizach światów pokoleń nie powinniśmy zapominać.

Drugim utrudnieniem w odpowiedzi na postawione powyżej pytanie jest fakt, że cechą większości pokoleń jest brak przywiązywania wagi do własnej pokoleniowości, a mówiąc językiem socjologii: brak wspólnego światopoglądu zbiorowego (jak nazywała go Hanna Świda-Ziembra) czy poczucia pokoleniowej przynależności, jak sam ten stan nazywam. W socjologicznych analizach pokoleń występują dwa stanowiska na temat relacji pomiędzy tworzeniem się pokoleń a uświadamianiem sobie tego faktu przez osoby w ich skład wchodzące. Pierwsze zakłada, że pokolenia to zbiorowości, które tworzą jednostki mające poczucie pokoleniowej przynależności czy charakteryzujące się pokoleniową świadomością. Natomiast zwolennicy drugiego, współcześnie bardziej rozpowszechnionego stanowiska, do których piszący te słowa również się zalicza, przyjmują, że pokolenia to zbiorowości, w ramach których świadomość tworzenia pokolenia może być słaba lub nie występuje wcale. Wspólna pokoleniowa sytuacja, wspólne pokoleniowe przeżycia nie muszą prowadzić do wspólnego uświadamiania sobie faktu tworzenia pokolenia. W ostatnich latach zasygnalizowane tu zjawisko silnie zaznaczało swoją obecność wśród polskiej młodzieży. Tymczasem niedawno zaobserwowałem (na podstawie przeprowadzonych krótkich badań sondażowych w 2014 roku) zauważalny wzrost poczucia pokoleniowej przynależności wśród osób, które zaliczam do nowej, kształtującej się właśnie grupy pokoleniowej w naszym kraju, co sygnalizuję w artykule zamieszczonym w niniejszym

numerze „Władzy Sądzenia”. Czy zmiana ta jest pochodną sytuacji ekonomicznej, w której przychodzi współczesnej polskiej młodzieży wkraczać w dorosłość? Można przypuszczać, że w pewnym sensie owszem tak, niemniej jednak należy pamiętać, że specyfika przemian w systemie ekonomicznym zawsze miała swój wkład w kształtowanie pokoleniowości i obecna sytuacja w podobny sposób wpisuje się w ten proces. A w tych przestrzeniach współczesny konsumpcyjny kapitalizm wypracował dość skuteczne mechanizmy zapobiegania tworzeniu się zagrażających mu form wspólnotowości, czego dobrym przykładem jest chociażby promocja ideologii indywidualizmu czy komodyfikacja kultur alternatywnych. Zatem podsumowując, raczej nie spodziewałbym się w najbliższych latach młodzieżowego wybuchu pokoleniowości z silnym poczuciem pokoleniowej przynależności, nie tylko zresztą w naszym kraju, ale w kręgu kultury Zachodu w ogóle.

WS: Czy – sięgając po plastyczne określenie Zygmunta Baumana – w czasach płynnej nowoczesności (m.in. indywidualizacji życia społecznego i urynkowienia sfery kultury symbolicznej) młodzież wciąż potrzebuje subkultur będących namiastką utopii „rozsadzających” rzeczywistość?

Witold Wrzesień: Cóż, subkultury nigdy nie były młodzieży „potrzebne”, one stanowiły element manifestacji jej kultury, a współczesna kultura młodzieżowa rzadko korzysta z narzędzi z repertuaru świata subkultur. Dlaczego? Niestety dzieje się tak za sprawą coraz skuteczniejszej komodyfikacji subkulturowych wzorów przez koncerty, ukierunkowane w swoich działaniach marketingowych na młodzież. Z powodu intensyfikacji tego procesu, który towarzyszy kulturze młodzieżowej od początku jej

istnienia (czyli od lat 50. XX wieku), subkulturowa działalność młodzieży w czasach dominacji kultury konsumpcyjnego kapitalizmu straciła swoje wcześniejsze znaczenia. Paradoksalnie to świat biznesu, a nie władzy rozwiązał potencjalne problemy z subkulturową wywrotowością. Grunge i brit pop już nie miały szans się zbuntować (zostały zamienione w towar i sprzedane zanim zdążyły dobrze się rozwinąć), a recykling hipsterów przypomina subkulturową karykaturę. Dziś, z wyjątkiem stosunkowo wąskich enklaw prawdziwej młodzieżowej subkulturowości, młodym wystarcza subkulturowa fasadowość – subkulturowy styl nie łączy się z grupowymi subkulturowymi działaniami i wyrazistą subkulturową więzią.

WS: Komunikacja internetowa charakteryzuje się żywotowością, niszczeniem aren sporów i uwalnianiem przestrzeni dla „technik konstruowania siebie”. W jakim stopniu nowe media przyczyniają się do indywidualizacji, a w jakim do uspołecznienia życia młodych ludzi?

Witold Wrzesień: Współczesne media przede wszystkim stwarzają pozory. Dzisiejszy świat traci nie tylko realność (rzeczywistości świata życia codziennego ulegają odrealnieniu dzięki powstawaniu przestrzeni granicznych z ekspansywnymi subświatami wirtualnymi), a wręcz zyskuje iluzoryczność, która staje się skutecznym mechanizmem kontroli społecznej. Realne zanika, ukrywa się, a to co zostaje wydaje się atrakcyjne, i to bardzo. Nie tylko dla młodych. Przede wszystkim jednak te nowe, liminalne terytoria i oferowane przez nie formy działań neutralizują potencjalne stany niezadowolenia czy buntu. Jak dotąd siła społecznego rażenia Internetu kończy się na *flash mobach*. Nawet bunt przeciw ACTA okazał się modelowym przykładem współczesnych

form przyjaznego sprzeciwu, z którego i tak nic niebezpiecznego dla głównych graczy sceny politycznej i gospodarczej wykluczyć się nie może. Żyjemy w czasach ogólnoświatowej manipulacji, a nowoczesne media, w tym Internet są jej najsilniejszym orężem. Najlepszym tego przykładem jest wszechobecna promocja ideologii indywidualizmu, który w istocie wcale nim nie jest. Dzisiejszy indywidualista, migrując między różnymi dostępnymi światami, inaczej niż typ indywidualisty Petera Bergera i Thomasa Luckmanna – przywołując klasyków – nie konstruuje świadomości swojej osobowości, chociaż tak mu się wydaje i tak mu się wmawia. Jego świadomość znajdowania się pod wpływem oddziaływań ukierunkowanych na konstruowanie jego własnej osobowości i *de facto* bycia plastycznie modyfikowanym oraz kierowanym jest skutecznie przytłumiana przez konsekwentne przekonywanie go, kim jest, a on bardzo chce w to wierzyć. Podobnie jak w przypadku typu indywidualisty Petera Bergera i Thomasa Luckmanna jego stałą zinternalizowaną cechą autopercepcji są możliwości alternacji, które również postrzega on w kategoriach możliwego życiowego wyboru, jednak nie zauważa, że jest zdalnie sterowany, a jego autonomiczne wybory są pozorne, przeważnie zaplanowane w kampaniach marketingowych. Poza tym cóż to za indywidualizm, skoro wszyscy, komponując samych siebie, robią to samo? To raczej nowa postać socjalizacji/kontroli społecznej, a mówiąc precyzyjniej: skuteczne przeciwdziałanie pojawianiu się niepożądanych norm, wartości i wzorów zachowań. Również u młodzieży, której potencjał innowacyjności niejako z definicji jest bardzo silny i powinien stymulować proces kulturowych czy społecznych zmian. Trudno jednak oczekiwać ich za ekranem komputera lub telefonu komórkowego.

WS: W jaki sposób tłumaczyć deklarowaną na poziomie wielu państw narodowych niechęć młodzieży do partycypacji politycznej? Czy apatia i niechęć do polityki mają w tym wypadku wspólny mianownik?

Witold Wrzesień: Odpowiadając na to pytanie, muszę odwołać się do problemów poruszonych w poprzednim. Ogólnie mówiąc i oczywiście na potrzeby tej dyskusji upraszczając, specyfikę współczesnych systemów kontroli społecznej (w wymiarze państwowym) charakteryzuje umiejętne oddalenie potencjalnych zagrożeń, które mogą być prowokowane przez obywateli własnych państw. Ważnym elementem tego procesu są złożone mechanizmy manipulacji – jedne z najskuteczniejszych metod kontroli społecznej. Tym, którzy prowadzą grę polityczną, na rękę jest apolityczność obywateli i to w zasadzie wszystkich, nie tylko ludzi młodych. Stan ten zmienia się nieznacznie jedynie w czasie wyborów. Gdyby dzisiaj młodzi Polacy przestali dystansować się od polityki i zaczęli upominać się o swoje racje (jak górnicy czy rolnicy), to by dopiero pojawił się poważny problem dla graczy sceny politycznej. A tak, skuteczny system kontroli sprawnie podsyca niechęć do polityki, sprzyja postawom proemigracyjnym i dba o trwanie istniejącego status quo.

WS: Czy w akademickich, ale również publicystycznych debatach o młodzieży powinniśmy w pierwszej kolejności uwzględnić lokalne konteksty warunkujące jej położenie, czy też próbować wyjaśnień o charakterze dużo bardziej ogólnym/ponadnarodowym? Czy w związku z tym powinniśmy mówić o młodzieży czy raczej o młodzieżach?

Witold Wrzesień: Zawsze podkreślałem, że nie ma jednej młodzieży, a są tylko jej odmiany – młodzieże i teraz też tak jest. Młodzież tworzy swoje kolejne wcielenia, zarówno w sensie historycznym (kolejne ogniwa w wymianie pokoleń), jak i we współczesności danego miejsca i czasu. Tak jak nie było i nie ma jednej młodzieży, tak nie sądzę, aby można było traktować poważnie (popularyzowany ostatnio) marketingowy mit globalnego nastolatka. Jakoś trudno jest mi wyobrazić sobie unifikację stylu życia i konstytuujących go norm, wartości i wzorów zachowań u młodzieży żyjącej powiedzmy w Kanadzie, Indiach i Wenezueli. Pomijając tu różnicowania pochodzenia społecznego czy środowiskowego, już sam fakt różnic kulturowych w moim przekonaniu nie pozwala na traktowanie podobieństw w wykorzystywaniu globalnych wirtualnych przestrzeni Internetu jako wskaźników podobieństw konstruowania młodzieżowych subświatów w świecie rzeczywistym. A i tam na przykład: młodzi Brytyjczycy i Japończycy jedzący „te same” cheseburgery i słuchający tej samej muzyki i tak w moim przekonaniu się różnią, i to znacząco. 👁

Witold Wrzesień – socjolog, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierownik Zakładu Socjologii Rodziny Instytutu Socjologii UAM. Jego podstawowe zainteresowania badawcze to socjologia młodzieży, kultura młodzieżowa, pokolenie, świat życia codziennego w rodzinie. Autor czterech książek i wielu artykułów na temat relacji międzypokoleniowych, wewnątrzrodzinnej socjalizacji i kontroli, subkultur i specyfiki funkcjonowania alternatywnych form

kultury młodzieżowej oraz zmieniających się cech grup pokoleniowych w Polsce i na świecie.

Afiliacja:

Instytut Socjologii UAM
ul. Szamarzewskiego 89, budynek C
60-568 Poznań
e-mail: witoldww@gmail.com

Cytowanie:

Wrzesień, Witold, (2015), *Nie ma jednej młodzieży*, „Władza Sądzenia”, nr 7, ss. 21–25 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny na www.wladzasadzenia.pl.